Rok III. Chrzanów, dnia 4 września 1909. Nr. 36.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO“ w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K. na ½ str. 16 K. na ¼ str. 9 K. na ⅛ str. 5 K. na $^1/_{16}$ str. 2.50 K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Wycieczka Czechów do Polski.

W połowie sierpnia przejeżdżali przez nasz powiat najwybitniejsi przedstawiciele narodu czeskiego na wystawę rolniczo-przemysłową do Częstochowy. Pobratymców naszych witano w Krakowie szczerze i serdecznie, z prawdziwym jednak entuzyazmem przyjmowali ich Polacy wszystkich stanów Królestwa w Częstochowie a następnie w Warszawie gdzie u stóp pomnika Mickiewicza poraz pierwszy „pozwolono“ złożyć Czechowi nie Polakowi wieniec o barwach narodowych polskich i przemówić „po czesku“ bo po polsku przemawiać u stóp pomnika naszego wieszcza polakowi w Warszawie jeszcze nie wolno.

Trzy biedy państwowe.

Zwołanie parlamentu austryackiego, sejmu węgierskiego i delegacyi napotyka na trudności niepokonane skutkiem zawiści narodowych w państwie i nieporozumień między stronnictwami parlamentu austryackiego. Prezes Koła polskiego Dr Głąbiński przy pomocy większości Koła polskiego pragnąc uruchomić parlament zwołał na konferencyę przedstawicieli stronnictw i prowadzi rokowania z rządem i stronnictwami, czy jednak dopnie zamierzonego celu okaże najbliższa przyszłość.

Jak Niemcom zależy na zgodnem współżyciu z Czechami oraz na tem, aby sejm czeski bez obstrukcyi Niemców mógł zgodnie prowadzić obrady dowodem gwałty Niemców wiedeńskich — Austryi niższej i wyższej na Czechach którzy są zmuszeni odbywać zgromadzenia lub niewinne wycieczki pod ochroną policyi i żandarmeryi.

Uroczystość Hoffera w Tyrolu.

28/8 wyjechał Cesarz z Ischlu do Tyrolu gdzie w tegoż stolicy, Insbruku odbywały się przez 3 dni z przepychem urządzone uroczystości na cześć poległych Tyrolczyków w obronie dynastyi habsburgskiej przed 100 laty w wojnach napoleońskich. Miasto przystrojono flagami i oświecono tysiącami świateł elektrycznych a 30000 strzelców tyrolskich z bronią w ręku przesunęło się przed obliczem cesarza.

Tron grecki chwieje się w posadach.

Król grecki który pod wpływem swych przyjaciół na tronach królewskich począł się mieszać do spraw wyspy Krety został zmuszony przez młody rząd turecki pod grozą wojny do ustąpienia co znów dało powód do przesilenia gabinetowego w Grecyi i domagania się powiększenia armii i lepszego uzbrojenia oraz usunięcia synów królewskich z armii, im bowiem oficerowie przypisują wszystkie klęski i niepowodzenia.

Zdawało się że król będzie zmuszony opuścić tron, utrzymał się atoli dotąd skutkiem udzielenia amnestyi zbuntowanemu korpusowi oficerskiemu, usunięcia gabinetu Rhallysa i powołania nowego rządu na którego czele stanął Mavromichalis jako muster spraw wewnętrznych i wojny.

Wojna mauro-hiszpańska.

Wojna mauro - hiszpańska nie ma się wcale ku końcowi mimo że Hiszpanie zgromadzili w Afryce w okolicy twierdzy Melilli przeszło 40.000 żołnierzy. Jeżeli wojna ta potrwa dłużej może sprowadzić Hiszpanię do ruiny materyalnej a w następstwie do zaprowadzenia rządów republikańskich jak to jest we Francyi.

Strejk.

Strejk w Sierszy trwa nadal, żal nam robotników którzy tracą zarobek w tych ciężkich czasach.

Z Rady powiatowej.

Posiedzenie Rady powiatowej odbyło się w dniu 25 sierpnia 1909 r. Przewodniczył J. E. Antoni hr. Wodzicki, Prezes Rady powiatowej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił Przewodniczący wspomnienie pośmiertne zmarłemu w międzyczasie długoletniemu członkowi Rady Abrahamowi Wienerowi z Chrzanowa, którego pamięć obecni przez powstanie uczcili. Następnie po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia Rady przystąpiono do spraw na porządku dziennym będących. Prezes zawiadomił Radę o treści nadeszłego przed kilkoma dniami reskryptu Wydziału krajowego z dnia 19/8 b. r. L. 92206 według którego na najbliższej sesyi sejmowej ma być przedłożony projekt ustawy zapewniający obwałowanie lewego brzegu Wisły od ujścia Przemszy aż do Bielan kosztem 9.000.000 Kor., z czego przypada na roboty w powiecie krakowskim 4.610.000 K. zaś w powiecie chrzanowskim 4.390.000 Kor. Projekt obejmuje obwałowanie lewego brzegu Wisły na długości 61·825 km., obwałowanie wsteczne potoków Sanka, Rudno; Regulic, Płazianka i Chechło łącznej długości 20·703 km., regulacyę 14 potoków (Sanka, Brzoskwinka, Piekarski, Jeziorzański, Straka, Rudno z dopływem Jasionka, Regulice, Zwoznica, młynówka ad Olszyn, Płazianka z dopływem Zimna woda, potok ad Mętkowa, Chechło, Żarki z dopływem bocznym i Gromiec) łącznej długości 48·322 km., 66 rowów osuszających łącznej długości 83.19 km., budowę 32 szluz wałowych, 55 przepustów, 74 mostów żelazno-betonowych, 3 szluzy dla zamulenia starych łożysk Wisły, 9 szluz na potokach dla nawodnienia wreszcie 140 stopni i 205 progów betonowych na potokach i rowach. Roboty przy tem obwałowaniu mają być wykonane w latach 20 począwszy od r. 1910. Do kosztów budowy ma się przyczynić państwowy fundusz melioracyjny datkiem 50%, fundusz krajowy datkiem 40%, interesowane zaś powiaty datkiem 10%, który w ciągu 20-letniego okresu budowy pokryty będzie zaliczkowo z funduszu krajowego, tak iż powiaty interesowane mają ten datek uiścić dopiero po skończeniu budowy w 10 równych ratach rocznych od r. 1930 do r. 1949. Powiatom zastrzega się prawo ściągnięcia 10% datku z interesowanych właścicieli gruntów, których powierzchnia wynosi 12.792 morgów, tak iż roczny datek z 1 morga wyniesie 3 K. 52 h.

Po przeprowadzonej dyskusyi Rada uchwaliła jednomyślnie przyjąć imieniem powiatu chrzanowskiego obowiązek pokrycia 10% kosztów obwałowania lewego brzegu Wisły tudzież innych robót objętych projektem technicznym Wydziału krajowego w powiecie chrzanowskim na kwotę 4.390000 K. obliczonych tj. kwoty 439.000 K. w 20-tu równych rocznych ratach od roku 1930 do 1949 z zastrzeżeniem sobie prawa ściągnięcia tego datku od interesowanych właścicieli gruntów również w 20 latach począwszy od r. 1930.

Sekretarz Rady złożył sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 1 stycznia do końca lipca 1909, które Rada przyjęła do wiadomości.

Do sprawozdania zabierali głos Prezes Rady pow., udzielając dodatkowych wyjaśnień w sprawie mającego nastąpić ukrajowienia drogi powiatowej wrocławskiej z dniem 1 stycznia 1911 oraz co do regulacyi całego potoku Chechło.

P. Schimitzek żądał gruntownej rekonstrukcyi drogi gm. I kl. od krzyża Myślachowickiego do Sierszy, pp. Lipka i Kowarzyk przyspieszenia budowy drogi z Jaworzna do Jelenia, ks. kanon. Łobczowski naprawy dróg do Siedlca i Radwanowic.

Z kolei złożył członek Rady pow. p. Józef Janowski imieniem komisyi kontrolującej w zastępstwie przewodniczącego tejże komisyi p. Kiena sprawozdanie ze zbadania rachunków powiatowych za r. 1908. Po odczytaniu sprawozdania Wydziału z przedłożeniem zamknięć rachunkowych za tenże rok Rada udzieliła Wydziałowi absolutoryum z zarządu funduszami powiatowymi za r. 1908 nadto na wniosek ks. Łobczowskiego wyraziła komisyi rewizyjnej podziękowanie za jej pracę około sprawdzania rachunków.

Po załatwieniu spraw personalnych (stabilizowano starszych dozorców drogowych p. J. Cichockiego i W. Bigaja) nastąpiły wnioski członków:

Ks. Dziekan Skoczyński wykazuje nieporządki panujące w administracyi gminy Dąbrowa wskutek niemożności skonstytuowania się nowo-wybranej Rady gminnej i żąda przyspieszenia załatwienia rekursów dotyczących wyborów do rady tejże gminy. Wice-Prezes hr. Mycielski podaje do wiadomości Rady, że Wydział powiatowy w sprawie powyższej od 4 lat już się ciągnącej udawał z petycyami i urgensami pisemnemi i telegraficznemi kilkanaście razy do rozmaitych władz w szczególności do c. k. Namiestnictwa i c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, jednak bezskutecznie. Obecnie proponuje odnieść się do Ministerstwa dla Galicyi, by swym wpływem wyjednało szybkie załatwienie sprawy, co też uchwalono.

Ks. Kan. Łobczowski żąda wogóle szybszego niż dotąd załatwienia protestów i rekursów przeciw wyborom gminnym. Uchwalono uprosić p. Posła hr. Mycielskiego, by w stosownej chwili sprawę poruszył w sejmie. Dalej żąda ks. Łobczowski wydania zakazu, by po zbyt wązkich drogach zabroniono ruchu automobilowego.

Ks. Dziekon Skoczyński żąda walcowania szutru na drogach po każdorazowem tegoż rozsypaniu. Wyjaśnień udzielają p.p. Braun i Lipka.

Gdy nikt więcej głosu nie zażądał Przewodniczący zamknął posiedzenie o g. 2 i pół po poł.

Jak tępić turkucie.

Bardzo wielu zna szkody wyrządzane przez turkucie. W niektórych okolicach nazywają go niedźwiadkiem. a jest to zwyczajny turkuć podjadek. Gryllotalpa vulgaris.

Podjadki podług najnowszych badań uczonych, nie tyle robią szkody przez podgryzanie korzeni roślin, ile przez podminowanie czyli podrycie. Na glebach zwięzłych, t. j. gliniastych, bardzo rzadko znachodzi się podjadki, na glebach zaś przepuszczalnych stają się one często plagą, gdyż przez gęstą budowę swych podziemnych korytarzy tuż pod powierzchnią gruntu powodują najpierw więdnięcie i żółknięcie, a w końcu zupełne usychanie roślin. Miejsca, gdzie zakładają swe gniazda często już zdaleka poznać można, gdyż zazwyczaj wokoło gniazda starają się one wyniszczyć wszystkie rośliny, aby promienie słoneczne miały wolny przystęp i lepiej rozgrzewały gniazdo, w którem złożone są jajka.

Gniazda swe budują podjadki zazwyczaj na 10 centymetrów głęboko w ziemi, wydrążając jamkę kulistą o twardo ubitych ścianach, do gniazda prowadzą tak samo ubite chodniki. Zazwyczaj z końcem czerwca i w lipcu składa samiczka 200—300 zielonkawych jajek wielkości dobrze wyrośniętego nasienia prosa. Z jajek tych pod działaniem promieni słonecznych wylęgają się po trzech tygodniach larwy, które początkowo żyją gromadnie w gnieździe, żywiąc się szczątkami resztek roślinnych. Larwy zmieniają się do jesieni trzy razy a przy nadchodzących mrozach zakopują się głęboko w ziemi, a dopiero na wiosnę przemieniają się w owad doskonały.

Tępienie podjadków najlepiej przeprowadzić można, wykopując ostrożnie gniazda z ziemi zaraz w lipcu gdy jeszcze larwy się nie wylęgły. Po wylęgnięciu się larw trzeba większą ostrożność przy wykopywaniu gniazd zachować, by gniazda nie rozbić i larw nie rozsypać. Gdyby mimo ostrożności gniazdo się rozbiło, to o ile możności larwy wyzbierać a miejsce to zalać naftą lub inną bardzo cuchnącą cieczą, która młode larwy zabija.

Bardzo dobry sposób tępienia podjadków jest zakopywanie małych wazoników (doniczki z palonej gliny) napełnionym nawozem końskim. Wazoniki takie zakopuje się z końcem czerwca do ziemi w miejscach, gdzie zauważymy chodniki podjadków, tak, by wierzch wazonika był poniżej dna chodnika, i nakrywa się ziemią. Ciepło, wywiązujące się z nawozu, przyciąga podjadki i często zakładają one swe gniazda i składają jajka w nawozie. Wczesnym rankiem w wyjętych wazonikach po zrewidowaniu ich nie tylko znajdziemy złożone w nich jajka, lecz często i samiczkę, którą wraz z całą zawartością niszczymy przez spalenie.

Dobrym pomocnikiem rolnika w tępieniu podjadków jest nasz zwyczajny kret, dla którego podjadki stanowią pożądany przysmak. Kret z niezmordowaną wytrwałością goni za turkuciami, szkoda tylko, iż czasem mimo swej woli wyrządza nam przykrość, szczególnie na świeżo zasianych grządkach.

Podane przez nas sposoby tępienia turkuci, jeżeli będą wykonane na czasie, mogą niejednego od poważnych strat uchronić.

„Prz. K. roln."

KRONIKA.

Od Redakcyi. Do poprzedniego (35-go) numeru naszego pisma wkradł się przypadkowo feljeton p. t. „Posłannik miłosierdzia." Redakcya stwierdza niniejszem, że komitet redakcyjny feljetonu tego nie aprobował do zamieszczenia oraz, że wydrukowanym został bez wiedzy i woli redakcyi.

Wielki pożar nawiedził Chrzanów dnia 29 sierpnia b. r. pomiędzy 1-ą a 2-gą godziną po południu. Spłonęło trzydzieści kilka stodół mieszczańskich na gruncie gminnym przy gościńcu do Kątów, mianowicie cała połać po południowej stronie gościńca. Ratunek był niemożliwy gdyż stodoły z łatwo palnego materyału, stojące jedna przy drugiej a połączone pobudowanemi w poprzek, w kilkunastu minutach stały w ogniu, silnym wiatrem północno-wschodnim rozdmuchiwanym.

Okazało się przy tem że tak przyrządy pożarnicze jak i komenda chrzanowskiego korpusu straży pożarnej pozostawiają wiele do życzenia. Nie znać było usiłowań opanowania ognia — planu jakiegoś gdzie można by go przeciąć — a cała wytężona akcya skierowana była na obronę północnej połaci, przy wietrze przeciwnym nie zagrożonej.

Stodoły były pełne — a z płodów w nich złożonych nie wiele uratowano.

Szkoda wynosi przeszło sto tysięcy koron.

Zaraz nazajutrz proboszcz chrzanowski ks. Kamieński, zaledwie od roku parafią zarządzający a już tyle dla niej zasłużony, zajął się zorganizowaniem akcyi ratunkowej — zapraszając do niej — prócz naczelników władzy politycznej i autonomicznej grono chętnych osób różnych zawodów. Komitet ten odbył w tym samym dniu posiedzenie pod przewodnictwem wicemarszałka powiatu hr. Mycielskiego rozpatrzył klęskę na podstawie dat zebranych przez ks. Bytomskiego i zadecydował o sposobie zbierania funduszów.

Przejechanie przez pociąg. Dnia 23-go sierpnia b. r. o godzinie 8 wieczorem przybył pociąg ciężarowy z Krzeszowic do Trzebini, który dla braku miejsca z powodu przepełnienia innych pociągów zatrzymał się za stacyą w Trzebini przy strażnicy Nr. 362.

Przy tej strażnicy znajduje się rampa kolejowa, która wówczas była zamknięta.

Skoro tylko wymieniony pociąg przeszedł na swój właściwy tor — otworzył dozorca kolejowy Franciszek Swaczyna rampę — a czekający tam gospodarz Józef Taborski z Piły kościeleckiej chciał przejechać swym wozem przez tor. Nagle przybyła lokomotywa z Trzebini i najechała na ten wóz druzgocąc go zupełnie. Konie się spłoszyły a Taborski został ciężko ranny.

Pierwszej pomocy udzielił dr. Skórkowski, lekarz miejski w Trzebini.

Sanka. Dnia 21-go sierpnia br. powstał w domu Franciszka Walkowicza w Sance pożar, który zniszczył całe gospodarstwo Walkowicza do szczętu.

Szkoda wynosi 6000 koron.

Pożar spowodowała 8 letnia dziewczynka Katarzyna Irlik wskutek nieostrożności przy gotowaniu.

Aresztowanie. Dnia 26-go sierpnia b. r. aresztowała ekspozytura policyi w Szczakowej niesumiennego ajenta Abrahama Nowika, poddanego rosyjskiego, który od kilku tygodni przebywał w Szczakowej i wyłudzał niesłychanie wysokie kwoty od emigrantów udających się do Ameryki.

Abraham Nowik po odbyciu kary aresztu na którą władza za pokątną ajencyę zasadziła go zostanie wydalony ze wszystkich krajów w Austryi.

Jaworzno. Przeciw dokonanym wyborom do Rady gminnej w Jaworznie wniesiony został protest.

Zmiana wyznań. W czasie od 1-go maja b. r. do 25 sierpnia br. przeszły 4 osoby w tutejszym powiecie na łono rzymsko-katolickiego kościoła, a mianowicie: 2 rusinów, 1 izraelita i 1 bezwyznaniowy.

Terror. Dnia 23-go sierpnia b. r. Ignacy Pudełek maszynista przy kopalni węgla w Tenczynku został przez górnika Grzegorza Paramoda ciężko pobity za łamanie strejku.

Kradzież. Dnia 20/8 b. r. skradziono z kancelaryi gminnej w Dąbrowej pieczątkę urzędową.

Epidemie. W gminie Bobrku wybuchła wścieklizna u kilku psów.

Szkarlatyna w Chrzanowie porwała 3 ofiary, w czasie od 21-go do 28-go sierpnia przybyło 5 świeżych wypadków zachorowania na tę epidemię.

Pan aptekarz, a ciemnota ludu. Dowiadujemy się, że w Rudnie — jakiś szarlatan — owczarz zajmuje się niedozwoloną praktyką lekarską. Tumaniąc biednych, głupich ludzi — oszust ten napycha kieszeń własną i pewnego aptekarza — krwawym groszem naiwnego ludu. Mieliśmy w rękach recepty, jakie ten „owczarz“ wydaje; za lekarstwa zaś według takich recept sporządzone, każe sobie aptekarz płacić aż po 10 Koron.

Nie tak dziwną wydaje nam się owa bezkarna dotąd praktyka tego oszusta, boć takich złych ludzi jest na tym świecie dosyć; nie dziwmy się też bardzo i ludziskom, którzy „z głupoty i ciemnoty“ — takiemu oszustowi wierzą, ale wprost trudno sobie wytłumaczyć fakt, niewątpliwie skandaliczny, że znalazł się drugi wyzyskiwacz w osobie aptekarza, który „do spółki“ z tamtym, dopuszcza się zbrodni oszustwa, wydając leki na podstawie recept t a k i e g o lekarza. Pan ten, którego nazwiska na razie podać nie chcemy — wie, że za to może być karany, a nawet utracić koncesyę — a pomimo to naraża się na takie następstwa dla marnego grosza! I taki człowiek ma pretensye do i n t e l i g e n c y i?! Dowody i nazwiska świadków — dla ewentualnego użytku władz kompetentnych — w redakcyi.

Z kroniki wypadków. Praca górników i robotników w kopalni jest bardzo trudna i niebezpieczna, to też nic dziwnego, że różne wypadki i nieszczęścia są na porządku dziennym. Niedawno pisaliśmy o nieszczęściu, iż wsród pracy w kopalni zginęło wskutek uduszenia się 3 górników, dziś zaś notujemy wypadek, który przyprawił o kalectwo robotnika z kopalni, zdrowego, młodego, w pełni sił człowieka. Dnia 22 bm. podczas naprawiania t. zw. szali czyli windy w kopalni na Borach kowal nazwiskiem Raszek złamał rękę i nie jest zdolny do pracy i zarobkowania.

Dnia 20/8 wstąpił robotnik rafineryi nafty w Trzebini Wojciech Karczmarczyk przez zapomnienie w gorącą masę świeżo z kotła wypuszczoną i został silnie poparzony.

„Ojcowizna.“ Sztuka ludowa w 3 obrazach z muzyką, nagrodzona na konkursie dramatycznym Wydziału krajowego we Lwowie w r. 1908. — Biblioteka teatrów włościańskich — tom 4-ty. — Cena 1 K.

Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie wydał obecnie, jako 4 tomik swej biblioteki sztukę ludową pod powyższym tytułem, która zyskała pierwszą nagrodę na zeszłorocznym, krajowym konkursie dramatycznym w dziale sztuk dla teatrów włościańskich. — Utwór ten znanego i cenionego autora dramatycznego posiada wielkie zalety sceniczne i znaczną wartość literacką, wzbogaca szczupłą naszą w tym dziale literaturę, jak również repertuar teatrów włościańskich oraz wielkomiejskich teatrów ludowych i kółek amatorskich. — Muzykę do śpiewek, która wkrótce ukaże się w druku, napisał Jan Gall.

Jak sobie pewien górnik w Dąbrowie z żandarmami poradził.

(Dokończenie).

Do stancyi wszedł sołtys z latarką w ręku. stróż nocny, stary Grzegorz, znajomy Janów, a za nimi oficer i dwóch żandarmów. Za drzwiami jeszcze dwóch pozostało.

— Zapal światło — zawołał sołtys.

Janowa zdjęła lampkę z gwoździa i zaczęła rozpalać zapałkę, drżała jej jednak ręka tak, że nie prędko zamigotało światełko.

Żandarmi ustawili się przy drzwiach, oficer podszedł do stolika, położył na nim teczkę z papierami i zapytał zwracając się do Jana:

— Ty nazywasz się Jan Ch?...

— Tak — odrzekł zapytany.

— Pióro tu u was jest? — zapytał oficer.

— Jest — odrzekł Jan i podał pióro i flaszeczkę z atramentem.

— Hm, to piśmienny! Tacy najgorsi! Poco was, bydło, pisać i czytać uczą? Chłop póty dobry, póki głupi!

Poczem wrócił się do Jana:

— Ty górnik z kopalni „Paryż“.

— Tak odpowiedział Jan.

Oficer zapisał odpowiedź Jana na papierze. W tej chwili rozbudziła się mała Zośka i wyjrzała z pościeli, a zobaczywszy tylu obcych ludzi, zaczęła płakać. Matka poszła do niej i uspakajała dziecinę.

— Nu — rzekł oficer po chwili do Jana — przyznaj się! My wszystko wiemy, ty buntowczyk, ty tam ludziom prawisz, że Polska będzie taka wielka i piękna! Przyznaj się, ty byłeś na schadzce u Antoniego Pytka, co?

— Nie znam żadnego Pytka — odpowiedział Jan.

— Nie znasz — podchwycił oficer. — No to poznacie się, on tam już siedzi na wozie w kajdanach.

— A książki u ciebie są?

— Są — odpowiedział Jan.

— Pokaż, pokaż brateńku!

Jan podszedł do skrzynki i wyjął z niej kilka książek i pism. Były to książeczki pod tytułem „Maciek w powstaniu“, o „Jacku Koziku“, o „Sobieskim“, „Pieśni narodu polskiego“ i parę innych.

Żandarmowi roziskrzyły się oczy na taki widok.

— Oh... całą czytelnię ma u siebie. No, będzie tobie, bratku, teraz literatura!! — poczem zaczął pisać protokół, żandarmi zaś na skinienie oficera rzucili się do kuferków, do szaty, do łóżek i wszystko przetrząsali. Nie darowali i dzieciom śpiącym, potem szukali w piecu i na piecu, w sionce, na górze pod dachem, jednem słowem wszędzie. Janowa drżała ciągle ze strachu i cicho łzy ronила, bo gdy głośniejszym płaczem raz wybuchnęła, Jan gniewnie na nią spojrzał, jakby jej chciał powiedzieć: „cicho, nie przystoją dobrej Polce łzy wobec moskiewskich oprawców. Cierpieć za swoje przekonania, za swoją wiarę. język i wolność trzeba z pogodą i spokojem“.

Kiedy już rewizya była ukończona, oficer odczytał Janowi protokół i kazał mu się podpisać, a potem rzekł:

— No, zbieraj, się, zbawco Ojczyzny! posiedzisz w Piotrkowie, a potem zobaczymy.

Jan zaczął się odziewać, a choć był spokojny i cichy, znać jednak było w jego oczach wielki smutek, szczególnie ilekroć spojrzenie jego pobiegło w stronę dzieciątek, wnet oczy mu mętniały i wilgotniały. Kiedy już był prawie gotów, jeden z żandarmów podszedł do oficera i salutując zaanonsował:

— Wasze błagorodie, on tam jeszcze ma w podwórku małą szopę, czy stodołę.

— Masz zabudowanie w podwórzu — zapytał oficer — ha?

— Mam — odrzekł Jan śmiało i dziwna rzecz, oczy jego jakoś dziwnie pogodnie zaświeciły.

— Tak, czegóż nic nie mówisz? A ty sołtys, podlec, ty o tem nie wiedział? Ot taki sołtys — durak! Poczem znów zwrócił się do Jana:

— A ty masz tam może książki, co?

— Są — odrzekł Jan po cichu!

Janowa chciała krzyczeć, że niema, ale on spojrzał na nią tak dziwnie, że oniemiała prawie.

— Prowadź! — zakomenderował oficer.

Za chwilę Jan otoczony z dwóch stron żandarmami, szedł do stodółki, która była na końcu podwórka. Przed nimi szedł sołtys, a za nimi pan oficer.

W stodółce leżało parę korcy węgla, rozmaite narzędzia górnicze, a w jednym rogu krowa.

— Nu, gdzie książki? — zapytał oficer.

— Pod dachem — rzekł Jan i wskazał im dziurę kwadratową wyciętą w pułapie z desek

— Drabinę ty masz, polityku, co?

— Nie — rzekł Jan — ale ja i tak wejdę.

To mówiąc, schwycił się rękoma za boki wyciętego otworu, pociągnął się w górę na rękach i za chwilę był na strychu.

Wychylił się i zawołał na sołtysa:

— Dajcie no latarkę.

Sołtys podał mu latarkę, z którą Jan znikł na strychu.

Za chwilę zrobiło się ciemno, a uszu obecnych doleciał odgłos ciężkiego skoku z wysoka.

— Co to! — zawołał oficer w ciemnościach.

— Wychodź ty tam! — zawołał żandarm.

Ani słóweczka odpowiedzi.

— Co to, on uciekł chyba, gałgan jakiś, — zawołał zaniepokojony oficer.

— Nie może być, wasze błagorodie — zaprotestował żandarm.

— Hej, wychodź stamtąd — zawołał drugi.

— Sołtys, biegnij po światło — zakomenderował oficer.

Za chwilę sołtys wrócił z lampką górniczą w ręce. Poświecono na górę — pusto, tylko dziura w dachu przykrywana zwykle zasuwą, odsłonięta, urągała żandarmom.

Oficer wpadł w wściekły gniew, spoliczkował sołtysa, żandarmów porozsyłał, ale daremnie. Kilka kroków za stodółką zaczynały się głębokie wykopy odkrywki kopalnianej. Tam to znikł Jan.

* * *

W kilka dni później do Janowej w południe przyszedł stary żebrak, obejrzał się po chacie, a widząc że są sami, oddał jej kartkę od Jana, w której mąż jej donosił, że szczęśliwie przeszedł przez granicę, dostał się do Galicyi, i przy pomocy znajomego z Królestwa dostał robotę przy budowie kolei.

Ceny targowe

w dniu 24-go września 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW				KRZESZOWICE			
	od		do		od		do	
	K	h	K	h	K	h	K	h
Pszenica	26	60	27	40	25	—	26	50
Żyto	18	70	20	90	19	50	21	—
Jęczmień	16	50	17	50	15	—	16	80
Owies	17	70	17	90	20	—	21	80
Ziemniaki	5	50	6	50	5	20	5	80
Siano	8	80	9	20	7	—	8	80
Słoma	8	—	9	20	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą	żądają
	w koronach	
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie .	19 08	19 20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Drobne ogłoszenia, 6 hal. od wyrazu.

XVI. 2020/17.
15. Lwów, dnia 7 sierpnia 1909 r.

Konkurs.

W obrębie politycznej administracyi galic. c. k. Namiestnictwa obsadzoną będzie po myśli ustawy z 25 września 1908 Dz. u.p. Nr. 204, rozporządzenia wspólnego Ministerstwa z 22 listopada 1908 Dz. ust. p. Nr. 234 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 13 kwietnia 1909 L. 940 prowizorycznie za trzy miesięcznem wypowiedzeniem jedna posada c. k. pomocnika lasowego z roczną płacą 1000 K, ryczałtem kancelaryjnym rocznych 24 K. z prawem posunięcia do kategoryi niższych urzędników z tą samą płacą i odpowiednim dodatkiem aktywalnym po upływie co najmniej jednorocznej zadowalniającej służby.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni wykazać się obywatelstwem austryackiem, że są stanu wolnego i przedłożyć przepisane dowody co do wieku, ukończenia szkół, nie nagannego zachowania się, zdolności fizycznej do służby leśnej, dowodu zadosyć uczynienia powinności wojskowej wreszcie wykazać się dokładną znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie oraz świadectwem z egzaminu rządowego przepisanego rozporządzeniem c. k. Ministerstwa rolnictwa z 11. lutego 1889 Dz. u. p. Nr. 23 względnie z 3 lutego 1903 Dz. p. p. Nr. 30 dla pomocników w służbie leśnej, ochronnej i technicznej.

Posada ta zastrzeżona jest w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Dz. u. p. Nr. 60. względnie obwieszczenie c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 16 lipca 1879 Dz. u. p. Nr. 100 w pierwszym rzędzie dla wysłużonych c. i k. podoficerów i mają ci kandydaci oraz kandydaci pozostający w cywilnej służbie rządowej wnieść własnoręcznie napisane i należycie ostemplowane podanie za pośrednictwem swojej władzy przełożonej, inni zaś kandydaci za pośrednictwem właściwego c. k. Starostwa względnie Magistratu we Lwowie w terminie najdalej do 15. września 1909.

Rozpisany na tą posadę konkurs do L. XVI 2020/15 z 5 lipca 1909 unieważnia się.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodu z myta, pobieranego na drogach krajowych w powiecie chrzanowskim odbędzie się licytacya ofertami ustnemi i pisemnemi.

Pierwszy termin licytacyjny oznacza się na dzień 14 września 1909; gdyby zaś rezultat pierwszej licytacyi, bądź to dla jednej stacyi, bądź też dla wszystkich stacyj w powiecie wypadł niżej od ceny wywołania, druga licytacya odbędzie się dnia 22 września 1909 r. z tem zastrzeżeniem, że najwyższe oferty przy każdej z tych licytacyj, w miarę uznania Wydziału krajowego będą obowiązujące.

Przedmiotem licytacyi będzie myto pobierane:

Na drodze krajowej Kraków - Chełmek na stacyi w Bacicach w cenie wywołania 910 Kor.
w Chełmku „ „ 1105 „

Do licytacyi tej wolno przystąpić każdemu, kto używa praw samowolności, a podać może rękojmię wyznaczoną.

Oferty podawać można ustnie lub pisemnie do terminu oznaczonego na czas od 1 stycznia 1010 r. do 31 grudnia 1910 lub też od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1912 r. Oferty tak ustne jak pisemne mogą być ryczałtowe na wszystkie stacye pomienione albo na pewne tylko, wszakże dokładnie wymienione stacye, z wyszczególnieniem czynszu dzierżawnego z osobna za każdą stacyę.

Tak do ofert pisemnych dołączyć, jakoteż przy oświadczeniach złożyć trzeba jako wadyum 10% kwoty wywołania tych stacyj, które się chce licytować.

Pisemna oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, **że oferentowi znane są z protokołu licytacyjnego wszystkie ogólne i szczególne warunki tak licytacyi, jakoteż dzierżawy i że on warunkom tym poddaje się całkowicie.** Prócz tego ma być wyrażona oferowana kwota czynszu dzierżawnego cyframi i słowami, a z wierzchu wypisane być powinno imię i nazwisko oferenta; oddanie zaś oferty zostanie potwierdzone.

Z reguły przyjętą zostanie oferta kwoty najwyższej; wszakże Wydział krajowy zastrzega sobie prawo odstąpienia od tej reguły, gdyby to uznał potrzebnem.

Oferty pisemne podać należy w przeddzień terminu licytacyjnego t. j. 13 września 1909 r. do godziny drugiej w południe. Dnia następnego zaś odbywać się będzie licytacya ustna od godziny 9 rano do godziny 2 po południu.

Do dnia rozpisanej licytacyi w powiecie, przy zachowaniu warunków wyżej poszczególnionych, mogą być składane w Wydziale krajowym opieczętowane oferty pisemne, lub też nadsyłane do Wydziału krajowego za rewersem pocztowym.

Oferty takie zostaną rozpieczętowane i ocenione przez Wydział krajowy dopiero po nadejściu wyników z licytacyi powiatowych.

Bliższych wiadomości o innych jeszcze warunkach licytacyi i dzierżawy zasięgnąć można w urzędzie Rady powiatowej, w którym odbędzie się licytacya.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wydział Rady powiatowej.
L. 3007.

W Chrzanowie, d. 13 sierpnia 1909 r.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych powiatu Chrzanowskiego.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 22 czerwca 1909 najmiłościwiej udzielić najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księtwem krakowskiem, projektowi ustawy zmieniającej postanowienia ustępów 3-8 paragrafu 20 ustawy krajowej z 13 października 1899. Dz. u. kr. Nr. 133 w brzmieniu ustawy z 15 maja 1907, dz. u. kr. Nr. 57 zawierającej przepisy budownicze dla wsi i mniejszych miasteczek.

Zmiana ta brzmi jak następuje: Postanowienia ustępów 3 do 8 ustawy z 13/X 1899 dz. u. kr. Nr. 133. w brzmieniu ustawy z dnia 15 maja 1907 Dz. u. kr. Nr. 57, uchyla się a natomiast mają one opiewać:

3) Budynek z materyału ogniotrwałego, a także budynek z materyału nieogniotrwałego, lecz ogniotrwale pokryty i zaopatrzony w graniczny mur ogniochronny, może swym murem ogniochronnym przylegać do każdego budynku lub gruntu obcego.

Każdy nowy budynek, o ile nie ma przylegać do gruntu obcego a ma stanąć przy drodze, ulicy lub placu publicznym, może być zbudowany na odległość najmniej pięciu metrów od granicy obcego gruntu.

4) Jeżeli rozmiar gruntu na odsunięcie nowego budynku na taką odległość nie dozwala, może Wydział powiatowy, po wysłuchaniu sąsiadów, zezwolić na budowę w odległości mniejszej, lecz nie mniejszej jak jednego metra od granicy gruntu obcego, jeżeli budynek będzie pobudowany w głębi gruntu, w odległości najmniej już dziesięciu metrów od każdego istniejącego budynku obcego.

Jeżeli sąsiedni grunt obcy nie jest zabudowany, odległość budynku powstać mającego od frontu sąsiedniego gruntu niezabudowanego w ten sposób ma być oznaczoną, ażeby właściciel gruntu niezabudowanego, stosując się do przepisów ustawy niniejszej, nie był ograniczonym w zabudowaniu swego gruntu od frontu.

5) Budynek nieogniotrwały stary lub spalony może być odbudowany z materyały nieogniotrwałego na tem samem miejscu w dotychczasowych rozmiarach nawet w wypadku braku 5-metrowej odległości.

Pokrycie dachu w ten sposób odbudowanego budynku, dotąd nieogniotrwale krytego materyałem nieogniotrwałym, może być dozwolonem przez Wydział powiatowy po urzędowem stwierdzeniu ubóstwa właściciela.

6) Dach budynku przeznaczonego wyłącznia na przechowanie zboża, siana i t. p. dłodów rolniczych można pokryć materyałem nieogniotrwałym z reguły tylko wtedy, jeżeli budynek rzeczony stanie w odległości najmniej trzydziestu metrów od zabudowanej części tej miejscowości.

7) Przytem mają być zachowane następujące warunki:

a) budynek taki ma stać na odległości nie mniejszej niż 5-ciu metrów od budynków tego samego właściciela;

b) w oddaleniu przynajmniej 2-ch metrów od granicy obcego gruntu i przynajmniej 12-stu metrów od budynków innych właścicieli i

c) będzie od nich oddzielony szeregiem drzew liściastych;

8) Wyjątek przewidziany pod 5 nie jest dozwolony na obszarze zdrojowisk i stacyi klimatycznych.

O tem zawiadamia się Zmierzchność gminną w myśl Reskryptu Wydziału krajowego z d. 23 lipca 1909 r. L. 80188/09 z poleceniem stosowania się ściśle do przepisów wymienionej wyżej ustawy.

V.-Prezes *E. Mycielski* — Sekretarz *Dr. Wł. Majewski*

C. k. Starostwo w Łańcucie.
A. 977.

Łańcut, dnia 27 lipca 1909.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw obszarów dworskich

Obwieszczenie.

C. k. Żandarmerya w Grodzisku doniosła pod dniem 25 z. m., iż zakwestyonowała w Grodzisku dolnem u tamtejszego włościanina Wojciecha Moskala parę koni, które tenże nabył na

miejscu bez paszportów od nieznanego mu ani z miejsca pobytu ani z nazwiska włościanina za cenę 340 koron.

Pośrednik w tej sprzedaży miejscowy gospodarz Józef Lipa zeznał, że sprzedawcę wprawdzie osobiście nie zna lecz miejscem zamieszkania jego jest gmina tutejszego powiatu Stare miasto.

Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenia wykazały, że takiego gospodarza — którego dokładny opis podano, w Starem mieście nie ma.

Zachodzi więc podejrzenie, że zakwestyonowane konie pochodzą albo z kradzieży albo z przemytnictwa.

Opis koni tych jest następujacy:

1. wałach gniady z gwiazdką, 4 lata 143 ctm. wysoki,

2. wałach gniady, 5 lat, 138 ctm. wysoki.

Podając niniejsze obwieszczenie do wiadomości Zwierzchności gminnej poleca się ogłosić je jak najobszerniej wśród tamtejszych mieszkańców.

Gdyby się znalazł sprzedawca tych koni względnie właściciel, należy tu o tem natychmiast donieść.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie